Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 31 Maja / 12 Czerwca №. 47. ROK 1856.

Ubezpieczenie od gradobicia.

Rolnictwo w Polsce za przykładem zagranicznych wzorowych gospodarstw dążące do możliwéj doskonałości, od lat kilkunastu wielki zrobiło postęp, pomimo rozmaitych przeciwności, z którémi walczyć wypada, pomimo co rok nowych klęsk, które spotykają właścicieli ziemskich. Nieurodzaj powszechny, zaraza kartofli a nawet pszenicy, pomór ludzi i zwierząt, co raz więcéj czuć się dający brak rąk, zmniejszyły nietylko intratę ale i zasoby rolnika tak, że jedynie nadzieja doczekania się lepszych lat zniechęconego do nowéj pobudza pracy; lecz i z téj spodziewany błogi owoc jednak nieszczęśliwa chwila gradobicia w niwecz obrócić i gospodarza z roli tylko intratę czerpiącego do zupełnego doprowadzić może upadku. Stratom wyniknąć mogącym z przyczyny chorób, zapobiedz można a przynajmniéj zmniejszyć je przezornością albo lekarstwami; w razie pożaru możliwy jest ratunek, płomień nie wszystkie pochłania budynki, cząstkową tylko zrządzi stratę, od któréj zresztą ubezpieczyć się można; ale klęski gradobicia nikt wstrzymać ani zmniejszyć nie zdoła; od niéj więc ubezpieczyć się jest daleko ważniejszém i potrzebniejszém, jak od wszelkich innych losowych wypadków. W roku zeszłym rzucono wprawdzie myśl czyli projekt do towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia, lecz zasady wątpliwie określone nie wykazujące ile się z pewnością ma płacić z assekurowanéj summy, wstrzymały każdego od zapisania się i włożenia nasiebie nowego niewiadomo do jakiéj wysokości dojść mogącego podatku. Ubezpieczenie od gradobicia, jeżeli ma wywrzeć zbawienny skutek, powinnoby być przymusowe, jak od nieruchomości, każdy do niego należéć, a ogół ratować szczegół, wszyscy w razie klęski winni składać się na pojedynczych; w takim razie wypadłoby $1/2$ albo $1/4$ a może jeszcze mniéj procentu od assekurowanéj summy; Towarzystwo takie, oparte na wzajemności strat i zysków dałoby rękojmię największéj pewności i ochroniło nie jednego rolnika od upadku. Gdy jednak w żadnym kraju na przymus i podatek za tym idący nie zgodzono się, a stowarzyszenie dobrowolne, w szczupłych granicach kraju naszego przez Dyrekcyę Ubezpieczeń zawiązać się nie dało, dla tego na ubezpieczenia się za granicą Rząd udziela pozwolenie. Towarzystw takich jest za granicą wiele, jedno mniéj, drugie więcéj przystępne, jedno pozwalające ubezpieczyć ziarno bez słomy, drugie ziarno oddzielnie i słomę oddzielnie; jedne mające znaczny kapitał zakładowy, drugie nie posiadające go w dostatecznéj ilości, opierające się na wzajemności strat, nie przypuszczając assekurującego się do wzajemnych zysków tak, że opłacający np. 1 procent od assekurowanéj summy, w razie licznych wypadków gradu, w którymby summa otrzymana z assekuracyjnych wpływów nie wystarczyła na zapłacenie szkód, dopłacić musi ile z rozkładu wypadnie i kontrybując tym sposobem do możebnych wymagalnych dopłat, w razie klęski zamiast odebrać spodziewane wynagrodzenie, czasem do dopłaty pociągnięty być może. Wiedząc o tém, starałem się o przyjęcie w towarzystwie Nowo Berlińskiém, które pod gwarancyą rządu pruskiego złożyło kapitał miliona talarów, z którego, gdyby summa otrzymana z asekuracyi wystarczyć nie miała, z kapitału płaci szkody, nie żądając żadnych dopłat; z początku nie chciano przyjąć assekuracye z Polski, obawiając się różnych trudności; będąc jednak w Kwietniu za granicą, potrafiłem przekonać o bezzasadności mniemanych trudności; okazałem pozwolenie tutejszéj Dyrekcyi Ubezpieczeń i wyrobiłem przyjęcie do Towarzystwa Uzpieczenia krescencyi z dóbr Kruszyna, w którym to majątku od kilku lat zarządzam. Będąc przekonany o ważności potrzeby assekurowania się, podaję przyjęcie to do publicznéj wiadomości, udzielając następujące objaśnienia:

Chcący się ubezpieczyć, powinien zrobić wykaz dokładny wysiewu, z podaniem ilości mórg, nazwiska pól lub ich granic, podług szematu dołączonego, którego kopija do deklaracyi dodaną być musi; wykaz powtarzam powinien być dokładny i prawdziwy, aby go w razie potrzeby zaprzysiądz można. Następnie wpisze się z wykazu obrachowaną ilość zboża do deklaracyi zwanéj: »Police,« podając praktykującą się cenę a od summy pieniężnéj, z obrachowania otrzymanéj, płaci się $5/4$ % w monecie pruskiéj. Deklaracya czyli Police przesłaną być musi w dwóch egzemplarzach, albowiem jeden zostanie w rękach towarzystwa, drugi odesłany zostanie assekurującemu się, jako dowód przyjęcia, opatrzony z podpisem Dyrekcyi Towarzystwa. Dwa dni po udowodnioném odejściu deklaracyi pocztą pruską assekuracya jest ważną, chociażby nie doszła do Berlina, byleby podanie zrobioném było podług przepisanych form i pieniądze dołączone w przypadającéj ilości. Dodać przytém muszę, że posyłka pieniędzy pocztą tutejszą, bo koleją nie zabierają pieniędzy, szczególnie bocznemi traktami, trwać może długo, czego już kilka razy sam doświadczyłem, mogłyby więc pieniądze dojść do miejsca przeznaczenia po nastąpioném gradobiciu; dla tego pozwalam sobie radzić, aby z assekurujących się kilka zebrało się osób, któreby przez pewne individuum wysłały list z pieniędzmi do pierwszego zagranicznego pocztamtu, zkąd co dzień expedyowane bywają.

Wrazie nastąpionéj klęski gradobicia, agent, u którego się ubezpieczono, zawiadomiony być winien w pierwszych trzech dniach, pod przepadkiem wynagrodzenia.

Wszystko napisane być musi po niemiecku, porachowane na morgi magdeburskie i szefle pruskie.

100 morg (50 dziesiat.) miary nowopolskiéj równa się 219 morgom magdeburskim. 100 korcy równają się 233 szeflom.

Plon trzeba podać taki, jakiego się rzeczywiście spodziewać można, bo towarzystwo tylko szkodę prawdziwą zapłaci: czego niebyło, tego grad zniszczyć nie mógł, a zatém tylko za to, co zniszczone, zapłata nastąpi; ceny podać, jakie się przecięciowo praktykują, choćby najwyższe, albowiem takie przyjęte zostaną np. pszenicy szefel $4^2/_3$ talarów, żyto $3^1/_2$ talara i t. d. Wolno assekurować jakiekądź zboże i wyłączyć jak się podoba;—wyłączyć zaś pojedynczych morg z pola czyli szlaku jednego nie można.

Główna agentura w Wrocławiu jest u radzcy tajnego tajnego pana Ruffer na Blücherplatz. Pisząc do niego można się powołać na moje ogłoszenie. Adres: »An die General Agentur der Nauen Berliner Hagel Versicherungs Geselschaft, bei Herrn Geheimen Komerzien Rath, Ruffer in Breslau, Blücherplatz.«

Jeszcze dodać muszę, że w razie nastąpionego gradobicia, zboże na polu zostawić wypada, dopóki taxator czyli deputowany wysłany ze strony towarzystwa nie przybędzie. Po tém obydwie strony wybierają taxatorów, którzy szkodę ocenią i do zapłaty przedstawią; gdyby się taxa jednéj ze stron zdawała niewłaściwą, nowych obierają taxatorów, którzy powtórną zrobią taxę; gdyby i z téj strony nie były zadowolnione, nastąpi taxa trzecia, do któréj już używaną bywa osoba sądowa, na koszt poszkodowanego. Zapłata szkody odebraną być może wkrótkim czasie po dojściu do dyrekcyi obrachunku.

Jednocześnie z podaniem do towarzystwa zagranicznego, trzeba podać prośbę do naszéj Dyrekcyi Ubezpieczeń, która jak już wspomniałem, łaskawe udziela pozwolenie; za granicę posyłać go jednak nie potrzeba; po otrzymaniu zaś pokwitowania o przyjęciu deklaracyi czyli ubezpieczenia podanego, Dyrekcyi naszéj, dla zaciągnienia do kontroli, donieść o tém należy.

Nie umiejącemu z przyczyny nieznajomości języka niemieckiego zapełnić szematów, informacyą na miejscu udzielić jestem gotów; przeprowadzenie korrespondencyi w tym względzie dla obydwóch stron zabrałoby za wiele czasu i nie mogłoby dać tak jasnego objaśnienia jak rozmowa ustna. (*)

Kruszyna, w Powiecie Wieluńskim 5 wiorst od stacyi Kłomnice, dnia 18 Maja 1856 r. *Gerlach.*

Korrespondencya.

z pod Grójca, Wola Pogroszewska, 20 Maja 1856 r.

Odpowiadając życzeniom p. W. G. zamieszczonym w *Korrespondencie* Nr. 39, ośmielam się podać kilka uwag, które mi się nasunęły po przeczytaniu artykułu traktującego o przyjęciu pakciarza z własnemi tegoż krowami; a szczególniéj rozbiór projektu przez stronę przeciwną przyjęciu krów uważam za godny zastanowienia, bo wybitnie w nim widziemy, do jakich sofizmatów i nie gospodarczą, bez potrzebnych i niezbędnych do tego wiadomości praktycznych. Jako przykład, wypisuję tu dosłownie i oddaję pod sąd szanownych ziemian, zasadę pana oponenta, rozpisującego się w tymże samym artykule. »Z postępem czasu, gospodarstwo w Polsce potrzebuje coraz większego rozwoju, okazuje się więc że produkta lepiéj jest sprzedać, pomyśléć o sztucznych nawozach,—krowy bowiem chociażby po rsr. 15 od sztuki zapłacone, nie przyniosą nam przyzwoitego procentu. Są to tylko maszyny do robienia mierzwy i do tego jeszcze średnio dobre maszyny.« Przyjęcie pakciarza przy okolicznościach jakie nam pan W. G. przedstawił, jest zdaniem naszém, nietylko nie szkodliwe dla każdego nawet majątku, ale tém więcéj zbawienne dla gospodarstwa, gdzie brak funduszu nakładowego nie dozwala w części zużytkować obszernych pastwisk i dużéj ilości siana przez inwentarz.—Wyrachowanie liczebne strat, przez przyjęcie takie cudzych krów, musi koniecznie wypaść na niekorzyść tegoż projektu, przy dzisiejszéj drożyznie produktów; a przecież mojém zdaniem, interes taki z pakciarzem jest dobry dla przyczyn następujących. Że nie ryzykując kapitału, można w lat trzy przyjść do krów własnych; nabywa się je wprawdzie częściowo przez oddawanie produktu, którenby się dał zamienić na pieniądz t. j. siano i słomę, lecz i na tém zysk oczéwisty; bo ta zamiana odbywa się na miejscu, pozostawia jeszcze nawóz, któren w oczach gospodarza jest najgłówniejszym przedmiotem w rolnictwie. Zresztą wywożenie siana, słomy, na sprzedaż z majątku, wątpię ażeby ktoś chciał pochwalić, a nawet usprawiedliwić tam gdzie go nie jest zanadto wielka ilość; jeżeli robimy jeszcze ten błąd w gospodarstwach naszych, to albo nas nagli do tego smutna konieczność, albo nie umiemy prawdziwéj wyciągnąć korzyści z produktu tego, przez złe urządzenie gospodarstwa.

Ośmielam się tu nadmienić, iż kontrakt spisany z pakciarzem nie koniecznie jest korzystny dla szanownego pana W. G.

Przedewszystkiém pakciarz taki winien złożyć kaucyę, wyrównywającą połowie wartości krów.

Warunek 1, dozwalający przemiany krów żydowi w ciągu lat trzech jest nader szkodliwy, bo w ostatnim roku może całą gromadę krów przemienić, które wprawdzie będą miały po lat ośm, jak kontrakt tego przy odbiorze wymaga, lecz krowy mogą być twarde do doju, mogą miéć wadę pozostawiania mléka w tydzień po pognaniu się i tyle innych, które koniecznie wpływają na to, że każden takie krowy wyprzedaje: dla żyda więc oczywisty zysk. Warunek 5ty nie przedstawia żadnego wynagrodzenia dla dziedzica, na wypadek gdyby w 2gim lub 3cim roku bydło na zarazę odeszło; tém samém więc utrzymanie krów nie byłoby tyle korzystne, ta więc konieczność wymaga kaucyi od pakciarza. Warunek 9ty za trudny dla dworu: wychowanie 10 cieląt cudzych razem z dworskiemi za kosztowne; przypuszczam bowiem, że p. W. G. wychowywa swoje cielęta starannie, co wymaga koniecznie w pierwszym roku dużo owsa. Dziesięć cieląt potrzebuje na dzień cztéry garnce owsa, jeżeli myślemy o poprawieniu rassy bydła; cztéry garnce dziennie uczyni przez miesięcy 10, trzydzieści siedm korcy owsa, prócz koniczyny, na drugą bowiem zimę, cielęta poprzestać mogą na sieczce wołowéj ze zgoninami w połowie, Warunek 10, mówiący o dobrém utrzymaniu krów, za nadto ogólnie wyrzeczony, z czego wywiązać się mogą tysiączne spory z pakciarzem. Mojém zdaniem, do dobrego utrzymania krowy zimą, dostateczną jest ilość na sztukę jedną siana funtów 8, słomy w połowie jaréj, w połowie oziméj funtów 10, dawane w posobie trząski, nie zaś sieczki, którą uważam za mniéj dogodną i pożyteczną dla bydła.

Kończąc, niech mi wolno będzie zwrócić się wprost do strony przeciwnéj przyjęciu rzeczonych krów.

Obrachowanie dokonane co do utrzymania krów, wyprowadzenie z tego wniosków i nowéj rutyny gospodarczéj, jest oparte na wątłych zasadach, zasadach które doskonale głosić może niemiecki kolonista w swoim do tego kraju żyjący, nie zaś polski rolnik, któren winien koniecznie znać potrzeby swego kraju i rolnictwa. Dowodzenie takie, na każdym punkcie łatwo praktycznemu gospodarzowi okaże się nielogicznem, dla szczupłych zaś rozmiarów naszego pisma weźmy tylko główniejsze. I tak, prosilibyśmy o wskazanie gospodarza, któren w teraźniejszych czasach żywi swój inwentarz kartoflami, po cenie 16 złp. za korzec, boć przecie po takiéj cenie, mniéj więcéj są w całym kraju. Według pana..... na utrzymanie 40 krów zimą potrzeba mu niezbędnie 280 korcy, po 1 rsr. k. 50 tylko liczone uczynią wydatek niepotrzebny 420 rsr. czyż nie mamy środka tańszego do tego samego użytku? jak np. makuch. Na 40 krów dziennie bardzo dostateczna jest ilość dwa makuchy, co uczyni, po cenach u nas praktykowanych kop. sr. 45, przez miesięcy 6 uczyni rub. sr. 81; jakaż ogromna różnica! Daléj, czytamy o plewach w stosunku kop. sr. 45 na krowę, o rznięciu sieczki, które ma kosztować rsr. 120, kiedyć my przecież robiemy to samo, bez żadnych wydatków na to, bo do téj roboty osobnych ludzi nie najmujemy. O procencie od kapitału wyłożonego na budynek i kosztach utrzymania tegoż budynku; o nawozie, którego fura według pana.... ma kosztować kop. 15, kiedy my płaciemy za niego chętnie po rub. sr. 1. to wszystko czczy rachunek, a nie *jasny* i *dotykalny*, potrzebny koniecznie tylko, by z niego wyprowadzić naukę moralną przez szanownego pana.... wyrzeczoną, o naszém bankructwie i zwyczajach pra-ojców. Nakoniec, czytamy o rasie bydła rogatego, pojętego jako maszyny do robienia nawozu, a z tego wniosek, żeśmy nie powinni myśléć o nawozie zwierzęcym, tylko o nawozach sztucznych. Prosiemy bardzo o odpowiedź, wiele lat skutkuje w gruncie najlepsze nawet guano? a wiele nawóz dobry? Według nas, guano skutkować tylko może lat dwa, nawóz zaś od lat 9ciu do 12tu; cóż więc pożyteczniejsze? Daléj, zastanówmy nad najważniejszą kwestyą. Gdyby na nieszczęście, rolnictwo w kraju naszym, wszyscy ziemianie, przyswoili sobie takie zdanie i rachując w sposób pański, doszli do tego ostatecznego wyniku: że taniéj jest kupić wołu, konia, jak go przychować, pytam się, czém będziem orać, włóczyć? wszak jedna klęska pomoru inwentarzy i do tego nie w całym kraju, podniosła cenę wołu dobrego do 18 dukatów; nie cho-

(*) Szemat *policy* i wykazu, o których wyżéj mowa, przéjrzeć można w Redakcyi *Gazety Warszawskiéj.*

wając więc inwentarzy, przyjdzie do téj ostateczności tylko, że z zagranicy roboczy inwentarz sprowadzać będziemy, po cenach rozumie się dwa razy jeszcze większych; a potém czyż codziennie się nie przekonywamy, że dobrą krowę do mléka tylko z swéj chodowli miéć można. Nie rzucajmy się więc na oślep do naśladownictwa zagranicznych gospodarstw, bo co wzbogaca Saksończyka gospodarującego na kilku włókach, to zgubić może naszego rolnika, zmuszonego męczyć się z brakiem funduszów na kilkudziesięciu włókach i więcéj.

F. Z.

WIADOMOSCI ROLNICZO-GOSPODARSKIE:

Z pod Rakowa, d. 1 Czerwca 1856 r.

Siewy wiosenne wczas i dobrze uskutecznić się dały; bo też suchy początek wiosny ulżył nam wiele w uprawie gruntów; tam tylko gdzie perzów mieli podostatkiem, gdzie wbrew wszelkim wymaganiom po dwa razy pod owsy radlić należało, tam się opóźnili z zasiewami i może lepiéj na tém wyjdą, bo późniejsze deszcze wiele podratowały; wczesne posiewy dla posuchy i zimna bardzo długo wschodzić nie chciały. Około 6 Maja kilka dni ciepłych i silne rosy wybiły dosyć znacznie koniczynę nad ziemię; gipsować zaczynaliśmy, lecz skutek pokazał, iż późniejsze zimna nie dały zrobić należnego wpływu i dla tego to koniczyna gipsowana około 20 Maja i późniéj jest bardzo piękna; zdaje się przeto, iż chcąc należyty pożytek z gipsu odnieść, koniecznie na czas ciepły oczekiwać potrzeba; tak mówi teorya, to i praktyka potwierdza. Lecz i to prawda, iż nie zawsze najpiękniejsze i najpewniejsze dowody teoryi, w praktyce, przynajmniéj w początkach gospodarstwa, są możliwe; tak np. my co wiele kartofli sadzimy, mamy wiele ludzi do dyspozycyi, lecz tylko do Maja; łatwo przeto gipsować do śniadania, od śniadania sadzić kartofle, późniéj trudno jest tych ludzi cały dzień pożytecznie zatrudnić. Wczesny zasiew kartofli na naszych piaszczystych gruntach, uważamy za najpewniejsze lekarstwo przeciw zarazie; dla tego uprzątamy się z niemi jeszcze przed siewami jęczmienia; przeto też sadząc je na żytniskach lub pszeniczyskach gnojonych, do 1 Maja już wysiew ich kończemy.

Oziminy w wielu miejscach poprzepadały, zwłaszcza żyta, którym nie tyle zima jak raczéj bardzo suchy i zimny początek wiosny dostatecznie rozkrzewić się nie dał, szczególniéj też tam, gdzie późno pozasiewali i nie dokładnie uprawili; gdzie zaś uprawa była odpowiednia, gdzie grunt przewieziony, tam oziminy nic do życzenia nie pozostawiają. Wpływ oziminy znać też i na niektórych artykułach gospodarskich, jakie w tych czasach po różnych pismach czytać nam się zdarzyło; niektórzy radzą, dla ugruntowania moralności w ludzie wiejskim, podnieść do maximum cenę wódki; inny wynosi pod niebiosa zalety staropolskiego pługa, przemilczając o jego wadach; inny głosi pochwały balsamu Bacha, wszelkiego rodzaju kwestye umysły gospodarzy poruszają, w praktyce przeto odbićby się to powinno.

Kukurudzy galicyjskiéj zasiałem garncy 16, pragnąc sprobować czyliby w miejsce kartofli do gorzelni użyć się nie dała, zwłaszcza też czyli plon jéj odpowie tym warunkom, jakie u nas od ziemniaków są wymagane. Koński-ząb z uprzejmością z Garbacza po niskiéj cenie nam udzielany, rozpowszechnia się coraz bardziéj; tym więcéj że wartość jego, jako paszy, nie tylko w stanie świeżym jest wielka, lecz i przesuszony, do wywar na sieczkę porznięty, jest nadzwyczajną pomocą majątkom gorzelnie mającym; o ile bowiem słomy uszczupli się na paszę, o tyle przybędzie na nawóz a podściołu przy gorzelniach nigdy jeszcze wystarczającéj massy nie mieliśmy. Zwracam uwagę panów gospodarzy na tę okoliczność, gdyż żadna roślina takiéj korzyści nie przynosi, jako pasza, z równéj przestrzeni gruntu, jak koński ząb w odpowiednim gruncie zasiany. Funt nasienia złoty jeden nie jest zbyt drogo, skoro nieraz bydło w błocie stać musi dla braku podściołu, zjadłszy słomę czy w sieczce czy w całości a nieraz i z poszywki dwa lub trzy lata już na dachu odleżałéj, zkąd następnie różnego rodzaju choroby się wiążą, nadewszystko gruda, która nie raz śmierci bydlęcia staje się powodem. Nasza okolica głównie używa torfów na podścioły; mając już do tego odpowiednie budynki, po trzy miesiące nawozy pod bydłem trzymamy; dościełając co tydzień torfu a codziennie słomy, wyrabiamy massy nawozów, tak, iż co sześć i pięć lat grunta nawoziemy, a mimo tego słomy nigdy do zbytku nie mieliśmy. Koński-ząb w odpowiedniéj ilości zasiany, możeby i mógł całą słomę do wywar potrzebną zastąpić, a wówczas co za błogi stan gospodarstwa: moglibyśmy taką niemal ilość nawozów wyrobić jaką przemyślni Belgijczycy wyrabiają. Skoro go dwory wyrabiać będą, pójdą za niemi włościanie, ztąd dobry byt, za nim potrzeba cywilizacyi, moralności, a może i środek, jaki któryś z gospodarzy w wygórowanéj cenie wódki i w zakazie pędzenia jéj ze zboża upatruje. Każdy z nas według własnych wyobrażeń podaje projekta, które albo czas niszczy, jako niezgodne z jego biegiem, albo cieszą się krótkotrwałém życiem; być może że i moje pojmowanie do pierwszych należy, lecz sądzę iż tylko silna podstawa moralna, jako wynik duchowego przekształcenia, może człowieka pędzić do czegoś lub wstrzymać, ale nigdy monopoliczne ustawy. Przemysł rozwijać się powinien według źródeł, jakie mu potrzeby cywilizacyi nastręczają, być wolnym od wszelkich ścieśnień, korzystać z owoców nauki, być drażnionym konkurencyą, a miéć tylko swobodną drogę od odpływu swoich produktów. Żeby zaś przyjąć że ścieśnienie wyrobu wódki ma podnieść moralność, na to potrzeba nietylko zwalić wszelkie teorye ekonomii politycznéj, lecz nawet zdanie prostego rozsądku. Ale wróćmy do gospodarstwa.

Trawy na łąkach samorodnych nie bardzo idą dobrze, raz dla suszy, drugi raz dla zimna. Już to w dzisiejszych wymaganiah gospodarskich, bez koniczyny lub jakiéjbądź paszy pomocniczéj rządzić byłoby trudno, niemal powiem niepodobieństwem. Łąki w naturalnym swoim stanie rzadko już dopisują; to nie ma trawy dla suszy, to jeżeli jest, woda zabierze, bo u nas woda tak sobie gospodaruje, jak sama uznaje to za potrzebne, w żadne obwałowania, upusty i t. d. nie wdajemy się; fura chrustu, przywalona furą ziemi, stanowi tamę, wprawdzie tydzień lub dwa, ale robota pospieszna, o co wielu gospodarzom głównie chodzi. Jeżeli kto już sieje koniczyny, to i o łąki więcéj dbać zaczyna, bo jakoś przychodzi się powoli do traktowania poważniéj czy gruntu, czy łąki, czy zresztą samorodnego pastwiska.

Mówiąc o pastwisku, wielu nam bardzo nie dogodnie, że nie mamy samorodnych pastwisk; bo cóż to za wygoda wygnać kilkadziesiąt sztuk bydła, kilkaset owiec, nie troszcząc się gdzie i po co? Gospodarze zalecający żywienie bydła w oborze, radzą ażeby codziennie po kilka godzin chodziło po polu dla użycia ruchu; na naszych samorodnych pastwiskach, nb. nie wszędzie, ruchu użyje bardzo wiele ale o głodzie; jednakże jak tylko w Galicyi bydło zaczęli sprowadzać i myśmy sprowadzili, bo podobno bydło holenderskie po pastwiskach chodzi; to trafiło najsilniéj do naszego przekonania; wyrzuciliśmy po kilkaset złotych i mamy krowy co nie doją, co zdaje się być dosyć naturalne, bo nie jedzą. Widziałem w mojéj okolicy po kilkadziesiąt sztuk bydła, jak używało na lotnych piaskach ruchu, bo wiedzieć należy, że od Staszowa na Bogoryę do Rakowa, odwiecznego grodu Aryanów, jak ktoś napisał, ciągną się odwieczne piaski i że rzuceni losem na tę ziemię, wszyscy w tym małym obrębie, siejemy i zbieramy jak możemy i że nie obojętne jest dla nas co umysł porusza, co byt materyalny lepszy sprowadza, a zwłaszcza co naszą ziemię wzbogacić może. Gdybyśmy mieli komunikacye lepsze, toby dosyć prędko z naszéj okolicy wyszły próby z nawożeniem: guanem, saletrą chilijską, kościami lub tym podobne, lecz dla nas przy trzydziesto-milowéj odległości od Warszawy, w braku składów w Kielcach lub bliższém miasteczku, są to wszystko owoce zakazane.

Ceny zboża spadłszy przed parą tygodniami, w ostatnich dniach Maja nadzwyczajnie w górę poszły; żyto i groch dochodzą rub. sr. 7 i pół za korzec, ziemniaki rub. sr. trzech, mimo tego w klasie wyrobniczéj śmierci głodowych nie ma, dzięki Bogu i nie będzie, gdyż zarobki mają kto tylko pragnie i wielkie i ciągłe; w ostatnim już razie sążnie mogą rąbać, bo kilku właścicieli sprzedali żydom lasy

do wycięcia w pień, nie na pole, nie na łąkę,— tylko pieniędzy i zawsze pieniędzy woła duch dzisiejszéj cywilizacyi.

Jako przykład pracowitości, porządku i t. d. przedstawiano u nas kolonistów niemieckich, i już byli tacy, którzy przewidywali iż z czasem od włościan naszych kolonije posiądą, rozpościerając się coraz bardziéj ze swemi licznemi familijami; tymczasem w sąsiedztwie mojém kilku Niemców kolonistów zbiegło; musi to być albo piasek nasz nie dosyć wdzięczny, albo nędza ich bardziéj gniecie, chociaż to włościanie nasi powiadają: iż Niemcowi wszystko łatwiéj. *X.*

Gdańsk, 5 *Czerwca*. Na targach angielskich było więcéj ożywienia a w ostatni poniedziałek, przy wielkim zbiegu kupców z odległych prowincyi przybyłych, ruch był znaczny i nawet podrzędne gatunki pszenicy dotąd bez odbytu z łatwością odchodziły.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	8357	2096	4570	820	—	37192
z zagranicy	8515	10866	26047	3710	5512	12002

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne trzymały się mocno z dążnością ku dalszéj poprawie.

Czas w Anglii był zimny, dżdżysty, burzliwy, od poniedziałku jednak pogoda się poprawiła.

We Francyi niepamiętne ulewy ogromne zniszczenia zrządziły w polach. Szkody nie są do obliczenia, bo na znacznych przestrzeniach i nadzieje zbiorów i zasoby zbożowe i żywe inwentarze stracone. Ceny więc ogólnie poszły w górę a rezerwa mąki się zmniejszyła.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu tak żyto jak pszenica ciągle acz zwolna się podnoszą.

Na naszéj giełdzie po raz pierwszy od otworzenia kampanii mieliśmy nieco ruchu i partye pszenicy na wywóz do Anglii i Holadyi zostały po rosnących cenach kupione; podwyższenie w ciągu tygodnia możemy od 30 do 40 guld. na łaszcie notować.

Płacono za łaszt wagi	funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. r.	sr.	k.	
Pszenicy	od 119 do 123/4	670 — 730	7	54½	8	22½
»	125 — 128/9	750 — 830	8	45½	9	20
»	130/1 — 132	850 — 890	9	43	9	89
Żyta ross. suszonego	— — 115	— — 450	—	—	5	7½
» świeżego	117 — 120	550 — 576	6	20½	6	50
Jęczmienia	103 — 108	450 — 474	5	7½	5	35
Owsa	67 — 77	300 — 330	3	38	3	72
Siemienia lnianego	112 — 114/5	410 — 490	4	62½	5	52½

Czas mieliśmy w pierwszych trzech dniach zimny, wietrzny, burzliwy, w ostani bardzo piękny i ciepły z przechodzącemi deszczami.

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 906; siemienia lnianego 502; dębiny łasztów 611; belek sosnowych 22,528; łoju centn. 1814; potażu 165; saletry 1053; bali dębowych 241 łasztów.

Kursa zamian. Londyn 202, Amsterdam 102¾, Hamburg 45¼.

Alexander Makowski et Comp.

Ogłoszenia.

W guberni Radomskiéj, powiecie Stopnickiem, w dobrach Mikułowice o 3 wiorst od miasta Buska odległych, na trakcie Chmielnickim, z powodu zwinięcia gospodarstwa, w piérwszych dniach Czerwca r. b. rozpoczną się sprzedaże z wolnéj ręki i przez licytacye inwentarzy żywych i martwych, jako to:

Owiec na chów w różnym wieku i rodzaju, z poprawną wełną przeszło sztuk 1500; wołów roboczych 60; krów paktowych 30; koni zaprzęgowych 30; stadniny sztuk 15; trzody chlewnéj 12; tudzież sprzęty gospodarskie: wozy, pługi, radła, brony, drabiny, kozły owczarniane i t. d. sprzęty domowe i kuchenne, meble, biblioteka gospodarcza i t. d.

Agronom trudniący się wyłącznie zaprowadzaniem drenów i wyrabianiem rurek do tychże, może podjąć się tego przedsięwzięcia każdego czasu.— Wiadomość w *Redakcyi Gazety Warszawskiéj*.



Skład machin rolniczych M. Lewińskiego, w Włocławku, zaopatrzony został w znaczny zapas Młocarń i Sieczkarń różnego rozmiaru, któremi się WW. PP. obywatelom ziemskim poleca.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	82½	93	65
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	35	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	35	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	17	5	15
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		84	87	84	71
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	84	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		99	83	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 28⅙

Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rar. — kop. 83⅓

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 8 Czerwca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	98
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	106½	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83½
» Listy Zastawne nowe	94½	94¼
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp	—	95
» B. 200 »	—	21½

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 30 Maja (11 Czerwca) 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.